



Siostra Medarda wkrótce po złożeniu ślubów jako Siostra Serafita została posłana do Poznania z poleceniem przygotowania terenu pod budowę klasztoru. (...) Ofiarowała się na cierpienia za kapłanów i ofiarę tę do końca życia ponawiała, ofiarowała się też za niegodne matki. Ofiara za kapłanów została przyjęta w ten sposób, że przez – zdaje się - 47 lat cierpiała krwotoki z nosa, czasem tak gwałtowne, że traciła przytomność. Były częste, w niektórych okresach codzienne. „Ciocia Medzia” jak ją nazywano zmarła w opinii świętości w 80 roku życia (1893-1973).

W wypowiedziach s. Medardy nie było sprzeczności. Raz wypowiedziane zdanie o duszy potwierdzało się w pewnych jej wypowiedziach po dłuższym czasie, czy to o żyjących czy o zmarłych. Tłumaczyła nam, że to co słyszy jest w jej jaźni, a nie w umyśle, dlatego nie pamiętała, co powiedziała kiedyś. Gdy jej raz przeczytałam ustęp z jej podyktowanych tematów, była zadziwiona „jakie piękne”, a przecież nie pamiętała, że niedawno każde słowo sama dyktowała. Było tych tematów dużo (zob. str. 16). Tematy te siostra zaczęła dyktować już przed II wojną światową na polecenie swego ówczesnego spowiednika i kierownika duszy – ks. Aleksandra Żychlińskiego.

Po wojnie zostały one rozesłane na Misje i czytane są – można powiedzieć – we wszystkich krajach. Podobno nawet w niektórych wyszły w druku, w Belgii zabiegano o imprimatur.” (*Świadczenie - Prof. Janina Thomasówna*)

**12 listopada 1950 r.**

**JAM JEST, KTÓRY JEST [Wj 3,14]. Byłem, jestem i będę bez końca. Nie mam początku ani końca. Jestem Bogiem, żywym Bogiem, prawdziwym, który stał się Sam z Siebie, który nie ma początku i nie będzie miał końca. [...]**

[...] **Otóż jestem miłością. Dlatego „wziąłem się”, „stworzyłem się” Sam z Siebie. Więc nie ma początku i nie będzie miał końca, bo miłość nie ginie. [...]**

[...] Jestem Alfa i Omega, Początkiem i Końcem, to znaczy Wszystko kończy się we Mnie. Jestem nieśmiertelny – nie umieram. I dusza nie umiera. Dusza w łasce poświęcającej – to My i cała Trójca Święta. Dusza – to Niebo Nasze. Każda dusza jest osobnym Niebem Naszym. "W domu Moim jest mieszkań wiele, to znaczy tych przybytków Naszych, tych świątyń jest tyle, że ilość ich jest niezliczona.[...]

**25 lutego 1951 r.**

[...] Wytłumaczę ci, co znaczy królować w Niej i przez Nią:

Gdy Matka Moja była na ziemi, cała Trójca Nasza mieszkała w Niej. Tam było Nasze Niebo. Gdy Matka Moja jest w Królestwie Moim, wszelka władza Moja królewska jest również w Niej, gdyż rozszerzam Królestwo Moje w Niej, króluję przez Nią, to znaczy działam w duszach razem z Nią.

W duszach to samo mogę czynić, gdy mieszkam w Niej i cała Nasza Trójca króluje w Niej i przez Nią króluje w innych, dusza w duszę. Jedna dobra dusza rozszerza Miłość Moją, dając przez łaskę Moją drugiej duszy tę Miłość – i ta Miłość jest jako nierozzerwalny łańcuch, ogniwo [złączone] z ogniwo, że Miłość Moja może przejść z duszy w duszę, z serca w serce i ciągnąć się przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Są to Słowa wytłumaczone, które wypowiedziałem: „Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” [Mt 28,20].

**11 marca 1951 r.**

[...] O jakże pragnę być z wami „po wszystkie dni, aż do skończenia świata” [Mt 28,20]. Pragnę być z wami przez całą wieczność, bo JAM JEST, KTÓRY JEST, i pragnę, abyście byli też tym co Ja. Chcę żyć w duszach waszych, bo są nieśmiertelne, tak Ja, Bóg wieczny, bez początku i bez końca, Bóg nieśmiertelny. Pragnę żyć z wami tu na ziemi jako Bóg-Człowiek. Przyjdźcie do Mnie! Jestem tak podobny do was ... ten Sam! Chcę łączyć się z waszymi sercami i stać się jedno. [...]

## Siostra Medarda

(Śp. Zofia Wyskiel)

## JAM JEST, KTÓRY JEST



## Orędzia Trójcy Świętej

Poznań, 1943–1971